

Państwo — organizacja zbrojna Narodu

Manifestacja współpracy armii i młodzieży

Gen. Bortnowski na komerszu „Aquilonii”

Jak już donosiliśmy w Warszawie odbył się w ubiegłą niedzielę komers korporacji „Aquilonia”, który stał się wielką manifestacją łączności armii z młodzieżą akademicką.

Na komers przybył specjalnie zaproszony inspektor Armii, dowódca grupy operacyjnej „Ślask” gen. brygady Władysław Bortnowski. W komersie wzięli udział z sfer wojskowych generał brygady Władysław Anders, pułkownik Leon Strzelecki, zastępca nieobecnego w Warszawie komendanta Legii Akademickiej major Wojciechowski.

Adk corocznie zaszczylił swą obecnością Komers J. Em. ks. biskup Antoni Szlagowski, opiekun dożywni młodzieży akademickiej i filister h. c. korporacji „Aquilonia”, oraz profesor Edward Loth kurator korporacji i prof. Władysław Tatarkiewicz.

POWITANIE

Uroczystość zagrał prezes „Aquilonii” p. Stanisław Gacien-ki witając gen. Bortnowskiego, jako:

„Symbol tej Wielkiej Polski, która idzie naprzód, która rozszerza swe granice, która jest mocna, technicznie, która nas wszystkich łączy we wspólnym wielkim entuzjazmie”.

Następnie zabrał głos prezes Związku Filistrów korporacji „Aquilonia” adw. Zbigniew Stypukowski, który nawiązał do słów kazania ks. biskupa Szlagowskiego, o tradycji rodów, „które wszechpływały poczuć obojczyku wyrzeczeń i ofiar” i drużyn rycerskich „które budowały we krwi i mieczem granice Polski Chłobrego”.

Związek drużyn rodowych z drużyną rycerską „burzono dla taniach pożytków politycznych... aby nie mógł powstać silny spłot męskich ramion, na którym wydzwignąć możemy wspaniałą gmach Polski”, stawiano sztuczne zapory.

Marszałek Śmigły - Rydz te zapory skruszył — mówił adw. Stypukowski.

Od tej chwili powstała niepisana umowa serc, i od tej chwili ten uścisk dłoni poprzez dzwulek wzajemnych nieufności, wytworzonych na pożytkowi trzecich, trwa potężnie i oświadczam tu w imieniu całego młodego pokolenia, że tego nikt nie rozewie.

OMNIA PRO PATRIA

Z kolei zabrał głos delegat Związku filistrów do korporacji czynnych b. prezes Związku Polskich Korporacji, adw. Mieczysław Jerzy Pączkowski.

Przypominając dewizę Aquilonii „Omnia pro Patria” adw. Pączkowski mówił:

— Chcemy, by wojskowy duch poświęcenia i wyrzeczenia ogarnął młodzieży najszerzej warstwy społecznej, bowiem to jest właściwa droga do prawdziwej wielkości Narodu.

Konsekwencją naszej ideologii jest nie tylko pozytywny stosunek do Siły Zbrojnej Narodu, nie tylko umiłowanie mundur żołnierskiego, ale też chęć i dążenie do możliwie ścisłej współpracy nad wzmocnieniem obronności kraju.

Przeżyliśmy niestety, może nawet jeszcze stosunkowo niedawno, okres czasu, gdy brak kontaktu Armii z młodzieżą, powodował wzajemne niezrozumienie, a czasem nawet i rozdziewki. Następstwa mogłyby być erozję, gdyby nie zdrowy instynkt Narodu, który nakazywał odrzucać wszelkie względy uboczne, kiedy chodziło o wielkość i potęgę naszej Armii.

NARÓD I ARMIA
Ten zdrowy instynkt znajdujemy w 1934 roku w deklaracji ideowej nowo powstałego młodego ruchu politycznego, majdemy w przemówieniach skierowanych w roku ubiegłym na komersu Korporacji Arkonii do obecnego, tam Naczelnego Wodza, Nasz Przywódca, filister naszej Korporacji, Aleksander Heinrich tak określił w swym przemówieniu na tym pałętym komersu stosunek młodzieży do Armii:

„Ale entuzjazm dla Armii jest nie tylko wynikiem podziwu dla jej bohaterkiej postawy — lecz również wypływa on ze zrozumienia tej prawdy, że „Państwo Zbrojne Narodu, w którym duch Polaka powinno być organizacją żołnierską przenika Naród, a duch narodowy Armii” — służba zaś

wojskowa stanowi zaszczytny obowiązek każdego Polaka i niezbędny etap wychowania narodowego”.

Młode pokolenie ma dla Armii nie tylko podziw — lecz głęboki szacunek i uznanie dla olbrzymiej pracy wychowawczej, jaką Armia spełnia w czasie pokoju dla dobra Narodu i Państwa Polskiego.

Jak głębokie jest zaufanie dla Armii w młodym narodowym pokoleniu inteligencji polskiej, stanowiącej naturalne przywództwo całego młodego pokolenia Polski, dowodzi fakt, że zaufania tego nie zdołały zniweczyć pewne organizacje w Państwie, które nie rozumiejąc wartości młodego pokolenia, jedną miały tylko wobec niego postawę — represję”.

SŁOWA MARSZAŁKA

Obecność Marszałka Śmigłego - Rydza na komersu Arkonii wskazuje, iż Armia Polska i jej Wódz wierzą w szczerość intencji i w zapal młodzieży. Zresztą Naczelną Wódz wówczas nam powiedział:

„Z głęboką radością słuchałem słów zwracających się do Armii, a świadczących o zrozumieniu wartości cnót żołnierskich i ważności żołnierskości Narodu. Jestem głęboko przekonany, że w piersiach waszych bije dzielne żołnierskie serce i że wszyscy spełniliście dobrze obowiązek żołnierski, gdyż trzeba było wrogom zagrozić drogę prowadzącą do naszej Ojczyzny”.

A następnie w zakończeniu swego przemówienia:

„Moi Panowie — przyszedłem tutaj nie tylko po to, aby spędzić wśród was kilka przyjemnych chwil i przypomnieć sobie młode lata, lecz przede wszystkim w tym celu, aby zmanifestować, iż wierzę w duszę młodzieży polskiej”.

Głęboko ufam, że przyszłość, która jest przed nami, tej mojej wiary nie podkopie, ale ją wzmocni.

O ile chodzi o moją osobę, to umiem być konsekwentny”.

LEGIA AKADEMICKA

Już w kilka miesięcy po wypowiedzeniu tych słów Naczelną Wódz przyjmował defiladę 1000 akademików zorganizowanych w Legii Akademickiej. W niepełna zaś rok po tej defiladzie, gdy nad Polską zawisła chmura wojenna ta sama Legia licząca już 10.000 żołnierzy nazywa wszystkich akademików, aby gdy zajdzie tego potrzeba pod Pańskim dowództwem Panie Generale walczyć o wolność rodaków z za Olsy.

Panie Generale dumni jesteśmy, że gościmy dzisiaj człowieka, którego praca i wysiłek, którego nazwisko historycznie związane jest z odzyska-

niem ziem, 20 lat temu nam zagrabionych. Dumni jesteśmy, że dzisiaj wśród naszych dekli i szarf błyszczą odznaki inmundurów wojskowych.

WSPÓLNE ZAUFANIE

Zarówno naród musi wierzyć swej armii, jak i armia musi być pewna żołnierskiej gotowości całego narodu. Poznanie i wzajemny szacunek stanowią gwarancję dobrej współpracy, jesteśmy pewni, iż nasza wzajemna

Mowa gen. W. Bortnowskiego

Ekscelencjo, Szanowni Panowie Profesorowie, Kochani Filistrzy i Szanowni Korporanci!

Przed wszystkim pragnę podziękować wam za zaproszenie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że serce — jeden z podstawowych czynników, pochających naród naprzód — jest przede wszystkim wielkie w wieku młodym i jest wtedy czynnikiem decydującym, ale serce jest również podstawą wychowawczą każdego rycerskiego posunięcia — serce również jest cechą żołnierza. To też nie dziwi się, panowie, że jeżeli chodzi o żołnierza dobrego to nie raz pod siwym włosem nosisi on młode serce i spod swojej czupryny patrzył mu młode oko, a stanowczo twierdzi, że nie lata i młodsze wieki, a serce stanowi o tym, kto jest młody, a kto stary.

Panowie wiecie sami, że niejednokrotnie nawet w waszych szeregach młodzieży, tak samo, jak dawniej w moich młodych szeregach, widziało się starych 18-latków, a wśród starszego pokolenia widziało się nieraz młodego 80-letniego starszaka. Otóż jeśli chodzi o to serce, to młode serce łączy armię

z młodzieżą i dlatego z tak wielką przyjemnością otrzymuję panów zaproszenie, bo muszę przyznać, że wśród młodych ludzi, posiadających gorące serce, czuję się jak w domu. Chcę jednak podkreślić, że jeśli tu przyszedłem — to mimo że ta rzecz odpowiada memu sercu, — jednak uważałem za stosowne prosić o pozwolenie Pana Marszałka. Podkreśliam to tym silniej, żeby zaznaczyć, że nawet w takich momentach, kiedy ulgę swemu sercu się czyni publicznie, uważałem za stosowne stosować się do dyscypliny nie tylko formalnie, ale z całą przyjemnością, z całą wiarą w jej skuteczność i jej siłę.

Proszę panów, właściwie mógłbym te moje słowa zakończyć życzeniem, aby wasze porwy młodzieńcze i tętno waszego życia młodego trafiło w tętno historycznej, wielkiej i pięknej, silnej i dumnej Polski. Jednak te momenty, któreście panowie wspominali, a które wykraczają poza ramy codziennego czy dorocznego komersu, zmuszają mnie, a właściwie nastrożają mi sposobność do odpowiedzi na

wasze słowa. Na wasze słowa, które tchną wiarą i siłą, na wasze słowa, które są zgodne z moimi myśłami, i z tym moim podkreśleniem o dyscyplinie, słowa których podstawą jest sprawa wielkości i potęgi ojczyzny.

Niewątpliwie, takich warunków, żeby cały naród i wszystkie jego jednostki uzyskały możność wywyższenia się w pracy, nie tylko Polsce, ale i wszystkim państwom, stawiającym sobie piękne zadania i pracującym dla pięknego świata, należałoby życzyć. Niewątpliwie jednak praca w tym kierunku napotyka na bardzo poważne trudności.

Łatwo jest utrzymać dyscyplinę wtedy, kiedy wszyscy żołnierze mają swe miejsca w szeregu — trudno jest utrzymać dyscyplinę, kiedy dużo z-linierzy zostaje w rezerwie, kiedy cierpią na bezczynność i t. d. Ale tym ona wówczas jest potrzebniejsza, dlatego, żeby stworzyć te warunki pracy i warunki zdobycia posterunków pracy dla wielkiej ojczyzny. (Okłaski).

Niewątpliwie przeżywamy okres zwrotny. Tak się składa zarwczaj w życiu pokolenia, że jedno pokolenie daje jeden krok naprzód, rzadko się zdarzają takie pokolenia, które są świadkami kilku kroków naprzód i kilku zwrotnych punktów w historii narodu.

Nasze pokolenie — w danym wypadku mówię o swoim pokoleniu — było świadkiem kilku punktów zwrotnych. I dziś jesteśmy znowu świadkami takiego nowego punktu.

Proszę panów, życie narodów i życie narodu polskiego można by przyrównać do takiego potoku, który sobie płynie ciętą dolinką, pó-

źniej szerszą doliną, który szumi na zakrętach, który się burzy szybkością prądu w tym potoku, łącznie od wszystkich sił fizycznych, które się na to składają. Ten szum i prąd w życiu narodu zależy od siły serca tego narodu, od siły temperamentu.

Ten potok płynący jest trudno za trzymać. Jednak ten potok Narodu Polskiego historia próbowała zatrzymać — spróbowała zatrzymać i wybudowała mu tamę.

I wtedy spietrzyły się fale i wtedy potok rozlał się na milion strumyków, płynących na prawo i lewo. I jak twierdzi, że jest to wielkie przeżycie, wielka siła Narodu Polskiego, że chociaż potok państwa został przekreślony, potok narodu w uregulowanych korytach został zatrzymany, lecz życie narodu nie zostało zatrzymane — ale płynęło dalej różnymi strumykami.

Tu i ówdzie takie strumyczki mo- że zalegały, zrobiły się kałuże, ma się rozumieć los takiej kałuży, to jest stęchła — to jest jasne — ale musiałby takie kałuże powstać.

Tym niemniej większość strumyków płynęła dalej, każdy szukał swej drogi. Jeden płynął na lewo, drugi na prawo, trzeci próbował pod górę podpyływać, zawracal z powrotem — aż wreszcie wszystkie strumyki się spotkały.

I proszę panów, te strumyki spotkały się z powrotem i nie dziwnego, że obok pasm jasnej wody gdzieś niegdzie jest trochę wody zielonej, trochę wody zbrudzonej. Nic dziwnego, że jeden z tych strumyków wpadł w główny nurt i głównym nurtem płynie dalej, a inny jest powolniejszy, gdzieś niegdzie jakaś zatoczka się wytworzyła i jakiś wir się robi.

Fakt jest fakt, że przeżywamy obecnie moment, kiedy coraz mniej się słyszy rozmów między tymi prądami.

Skończyło się zapytywanie: Poczuj się tu udat? Jak się stało, żeś się tu znalazł? A gdzieś w tym czasie poszedł? I te rozmowy między tymi strumykami i tymi nurkami zmniejszły się — te nurki opadają — jesteśmy świadkami nowego momentu zwrotnego. Kto siwy, pamięta jeszcze te mętne rzeczy, ale kto młodszy — już tych rzeczy nie pamięta.

Nie dziwnego, że młodzież dochodzi brzydkie gadki — ci starsi panowie powinni się wstydyć — i ja się będę wstydył — tych rzeczy przypominać nie należy.

I mam wrażenie, że w tym nowym nurcie, gdzie koryto również powinno być regulowane, powinny powstać takie hasła: Na turbiny, panowie, na turbiny z sercem, z kośćmi, z mózgiem i rozumem — wszystkie mózgi, wszystkie serca na turbiny, nawet la trochę mętnej wody, jaka podpiły niech płynie dalej, ale na te turbiny, które dla Polski mają tworzyć nową siłę.

Proszę panów, naumyślnie to powiedziałem, żeby odpowiedzieć na myśli, o których tu jeden z mych poprzedników wspominał, żeby one nas młodych ludzi — bo ja się też do młodych zaliczam, przynajmniej sercem (Okłaski) — nie napawały smutkiem i zwątpieniem i żeby nam nie odbierały wiary w to, że pracując całym sercem i całym wysiłkiem dla potęgi Polski w dyscyplinie, a nie już poszczególnymi potoczkami, możemy budować wielką przyszłość dla narodu. I w tej myśli składam panom życzenia po raz drugi, aby wasze prace obywatelskie i wasze pierwsze kroki obywatelskie trwały w rytm wielkiej, silnej i dumnej Polski.

90 lat „Czasu”

W niedzielę w Krakowie odbył się jubileusz 90-lecia istnienia organu konserwatywnych polskich, krakowskiego „Czasu”.

Na uroczystości przybyło do Krakowa wielu przyjaciół politycznych tego pisma. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny za dusze zmarłych wydawców, redaktorów i współpracowników tego czasopisma w okresie 90-lecia jego istnienia.

Wieczorem w apartamentach „Grand Hotelu” uczestnicy jubileuszu wzięli udział w obiedzie, wydanym w imieniu wydawnictwa „Czasu” przez hr. Stanisława Badeniego. Na zebra- niu tym ogłoszono szereg przemówień.

W myśl nowego dekretu wędrowka spraw do sądów grodzkich

Dzisiaj w Sądzie Okręgowym po raz pierwszy odezwało się echo ostatnio wydanego dekretu Prezydenta R. P., dotyczącego sądownictwa.

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa Józefa Skibińskiego oskarżonego o znieważenie policjanta i przeszkadzanie mu

w czynnościach urzędowych. Adwokat broniący oskarżonego, powołując się na dekret Prezydenta, który od dzisiaj wchodzi w życie, wniósł o przekazanie sprawy Sądowi Grodzkiemu. Sąd zarządził przerwę, i po chwili postanowił sprawę przekazać Sądowi Grodzkiemu.

PRZY OTYŁOŚCI Stosuje się znana **SÓL MORSZYSKĄ** lub **WODĘ GORKĄ MORSZYSKĄ**. Zadać w aptekach i składach aptecznych.

Tydzień bez żydów

proklamowała młodzież narodowo-radykalna

Zajścia na weterynarii, uniwersytecie i medycynie

W poniedziałek młodzież narodowo - radykalna uniwersytetu proklamowała „Tydzień bez żydów”, jako protest przeciwko zażyczeniu wyższych uczelni w Polsce, żądając wprowadzenia nu-

merus nullus nie tylko dla studentów - żydów, ale szczególnie żądając całkowitego spoższczenia katedr, docentur i asystentur.

O godz. 8 rano studenci wydziału weterynaryjnego wywiezili na swym gmachu przy ul. Grochowskiej dwa duże transparenty, jeden z napisem: „Tydzień bez żydów”, drugi zaś „Lekarz weterynarii tylko Polak — nigdy żyd”. Jednocześnie studenci rozpoczęli blokadę bramy wejściowej, nie dopuszczając do gmachu żydów, ani studentów, ani wykładowców, czy też asystentów. O godz. 10-ej na teren uczelni przybył dziekan polecając usunięcie transparentów, wobec tego młodzież zawiesiła je na płocie.

W ten sposób młodzież weterynarii pragnie zmanifestować, że w walce o polskość swego zawodu nie ustanie. Szczególne oburzenie wśród młodzieży weterynaryjnej wywołuje skandaliczne wprost zażyczenie zakładu chemii, oraz zakładu bakteriologicznego przez profesora Szymanowskiego. Na wydziale ponaował na ogół spokój, prowokacyjnie zachowywającego się jednego z żydów usunięto i dotkliwie poturbowano.

O godz. 12 w południe w gmachu prawa Uniwersytetu Warszawskiego przemówił do zebranych jeden ze studentów, wskazując na ogromne zażyczenie Uniwersytetu, podkreślając jednocześnie, że tak jak dotąd młodzież prowadzić będzie zdecydowaną walkę o wprowadzenie numerus nullus na wszystkich wyższych uczelniach. Osiągnięte ghe-

to jednak do komisji regulaminowej wszedł już tylko 190 głosami i został zdystansowany przez 6 kolegów.

GEBETHNER & WOLF

W kulnarach sejmowych zapewniali, że współpraca pomiędzy naszą Izłą Gmbr i Izłą Lordów ułoży się wyjątkowo harmonijnie. Nic dziwnego skoro w Sejmie zasiada Gebethner, a w Senacie Wolf.



Migawki sejmowe

NIEZALEŻNI

Największą bodaj niespodzianką inauguracyjnego posiedzenia nowego Sejmu były głosy, które padły na ks. Lubelskiego i pos. Dudzińskiego. Ks. Lubelski, wysunięty jako jedyny nieozonowy kandydat na wicemarszałka strząsł 46 głosów, a posł Dudziński 37 głosów. Było to oczywiście o wiele za mało, by przeformować którąś z tych kandydatur, świadcząc o jednak, że opinia niezależna nie będzie pozbawiona oparcia w sejmie. Ponieważ Polaków, nienależących do Ozonu oblicza się w Sejmie na około 25 posłów, przyczem kilku z nich reprezentuje t. zw. „front demokratyczny” przeto jest niewątpliwie, że na posła ks. Lubelskiego i pos. Dudzińskiego musieli głosować równie posłowie należący formalnie do O. Z. N. Są to t. zw. posłowie „półniezależni”, którzy w tajnym głosowaniu wyłamują się z frontu ozonowego, trudno jednak na nich narazie liczyć przy zgłaszaniu wniosków. Pomimo to, o ile nowy regulamin nie zaostriż przepisów, to „niezależni”, reprezentujący zresztą b. szeroki wachlarz społeczno - polityczny będą mieli dostateczną ilość podpisów dla zgłoszenia jakiegos konkretnego wniosku.

GENERAŁ ŻELIGOWSKI

Senior Izby Poselskiej, gen. Żeligowski musiał z woli czynników decydujących ustąpić przewodnictwa obradom swojemu młodszemu koleźce, którego po-